

KAZIMIERZ SOCHANIEWICZ.

PRZYCZYNEK DO CZARÓW NA ŻMUDZI W XVII WIEKU.

TREŚĆ: Uzasadnienie publikacji s. 125. — Opis zewnętrzny dokumentu s. 126. — Strona prawna zagadnienia s. 127. — Osoby i miejsce s. 130. — Strona folklorystyczna dokumentu s. 130. — Tekst dokumentu s. 133.

Uzasadnienie publikacji.

Materiały do historii czarów w Polsce nie mają dotychczas jednolicie pomyślanej systematycznej publikacji. Rozsypane w wydawnictwach KOLBERGA, „Wisły“, „Ludu“ oraz całym szeregu innych mniej lub więcej luźnie łączących się z folklorem wydawnictw, doczekały się pewnego opisowego zebrania w studjum J. KARŁOWICZA ¹⁾, które jednak ze względu na metodę, jak i zakres, nie może dziś bezwzględnie zadowalać wymagań, jakie się stawia przy rozpatrywaniu dokumentów, odnoszących się do historii czarownic w Polsce.

Dokumenty te bowiem zajmują zarówno historyka kultury, jak etnologa. Historyk kultury patrzy na nie ze stanowiska synchronistycznego, oraz prawnego, dla drugiego materiały te, wydobywane z ksiąg sądowych i archiwów, zestawione z materiałem współczesnym i przezeń kontrolowane, stanowią materiał wagi pierwszorzędnej dla badania zjawiska, obejmowanego mianem czarów, zaklinań i t. d. w związku z czarownicami.

¹⁾ J. KARŁOWICZ. Czary i czarownice w Polsce. Wisła. Rocznik I. Por. G. L. GOMME. Folklor (w przekł. W. SZUKIEWICZA), Kraków 1901. s. 50 (w rozdziale VI. Czarodziejstwo).

W ciągu mych poszukiwań archiwalnych w prywatnych zbiorach lwowskich, natrafiłem w łaskawie mi otwartych i dostępnych życzliwie zbiorach p. H. DĄBCZAŃSKIEJ, akt procesowy z r. 1672, obejmujący konfessatę popalonych czarownic na Żmudzi.

Opis zewnętrzny dokumentu.

Akt, którego tekst na końcu uwag niniejszych pomieszczamy, do publikacji przez p. H. DĄBCZAŃSKĄ udzielony, dostał się do jej zbiorów drogą kupna. Nie jest to arkusz z księgi jakiejś sądowej pochodzący, lecz luźny zupełnie papierowy dokument, formatu folio z dwu kart złożony, niegdyś w plikę złożony i zapewne niegdyś w plice w mieszkaniu, lub skrzyni w jakimś archiwum rodzinnym (?) przechowywany. Pod względem formalno-prawnym jest to relacja woźnieńska, wypisana na 1 i 2 stronie arkusza. Osnowa tej relacji pisana jest pismem niewyraźnym, niedbałym i mocno wybladłym, pod względem paleograficznym odpowiadającym zupełnie schyłkowi wieku XVII, biegnie przez całą pierwszą i trzy czwarte strony drugiej pierwszej karty arkusza. Poprzez rdzawe, gęste, zbite, słabo czytelne litery, przebija się nieco pod światło jakiś znak wodny, którego zarisy, ze względu na zwartą sieć wzajemnie pokrywających się liter, nie dadzą się ustalić.

Pismo i papier dokumentu nie wzbudzają żadnych wątpliwości co do autentyczności tegoż. W samem piśmie osnowy dadzą się wyróżnić cztery ręce: pierwsza ręka pisała tekst właściwy, druga formułę subskrypcyjną Kazimierza Wołotkiewicza Mickiewicza, trzecia takąż Wojciecha Popławskiego, czwarta ruską formułę ingrossacyjną. Pismo tych trzech ostatnich rąk wyróżnia się od tekstu właściwego (pierwszej ręki) ciemniejszą barwą atramentu. Jednolity dukt pierwszej ręki wskazuje, że dokument jest już czytopisem relacji, spisany odrazu, obejmującym zeznania z instygacji, trwającej trzy dni, przeznaczonym do ingrosacji w gródzie. Pieczęci wszakże, ani śladu po nich nie posiada.

Strona trzecia aktu jest zupełnie czysta, natomiast strona czwarta posiada kilka zapisek registracyjnych, które pochodzą z czasu, kiedy akt był złożony w plikę i przechowywany w jakimś archiwum. Zapiski registracyjne występują na czterech polach pliki i charakterem pisma są współczesne osnowie aktu. W pierwszym polu: „O czarodziejstwo“; w drugim polu dwa napisy

dwu rąk, które częściowo zachodzą na siebie: „Confessata popalonych czarownic Roku 1672 miesiąca Junia dnia 27-go“ „1672 Junii 17. Examen poddanek prze (!) Jenerałach Julliana (!) Stankiewiczza [na]¹⁾ o czarodziejstwo poddanki męczył brat na tortury i ciągnąc na torturach examinaował poddanki swoje przy wiernych“; pole trzecie i czwarte pliki puste. Zapiski te nie dają nam jak widać wskazówek co do historii aktu, oprócz jednej, która mówi „męczył brat“, coby może wskazywało, że akt ten był przechowywany w rodzinie Stankiewiczów.

Strona prawna zagadnienia.

Dokument omawiany ma ważne znaczenia pod względem prawnym, gdyż stanowi nader ciekawe uzupełnienie dotychczas stosunkowo mało znanych zjawisk, związanych z procedurą stosowaną w sprawach o czary. Wiadomo bowiem, że sprawy te w Koronie regulowała konstytucja z r. 1543 w owym klasycznym ustępie, który był zawsze powodem sporu kompetencyjnego: „Item ad iudicium spirituale iudicare pertinet incantationes, et magias, census perpetuos ecclesiasticos...“²⁾, uchylone ostatecznie konstytucją z r. 1776, która zniosła inkwizycję przez confessaty³⁾. Na Litwie regulowały te sprawy postanowienia statutu litewskiego w trzeciej redakcji (R. IV, art. 30), w którym ta sprawa została oddana pod kompetencję wojewodów, starostów i dzierżawców (§ 1. Pkt. 2)⁴⁾. Tem samem została uchylona bezwzględnie sprawa kompetencji sądów duchownych, która stanowiła przedmiot polemiki teoretycznej w rozlicznych pismach wychodzących w Koronie. Jest to wiadome już w nauce, że mimo określenia forum spraw o czary, nie określono procedury w tej mierze: ustawodawstwo nasze o tem milczy. Stwierdzono natomiast głównie na podstawie pomników mazowieckich, że praktyka procesu o czary wraz z syste-

¹⁾ Przekreślone.

²⁾ V. L. I. s. 283. f. 578. Porównaj F. O. Prześladowanie czarów w dawnej Polsce. Album uczącej się młodzieży polskiej, pośw. J. I. KRASZEWSKIEMU. Lwów 1879. s. 486.

³⁾ V. L. VIII. s. 546. f. 881. „Konkwikcje w sprawach kryminalnych“ Cfr. X. T. OSTROWSKI. Prawo cywilne nar. polsk. II (1784) s. 44, 135.

⁴⁾ Por. T. CZACKI. O litewskich i polskich prawach (ed. TUROWSKIEGO). T. II. s. 101.

mem tortur, opierała się o system proceduralny, stosowany w Niemczech i w krajach, gdzie nastąpiła recepcja prawa niemieckiego.¹⁾ Przy konfessatach tego rodzaju, procedura rozróżniała „liberam executionem“ (t. j. ustne) oraz „corporalem executionem“ (t. j. torturą dobyte zeznania). Stosowane „interrogatoria“ w obu wypadkach względnie rodzajach zeznań — obejmowały cztery zasadnicze pytania: 1) skąd się czarować nauczyła i jak dawno, 2) z jakiej okazji czarowała, 3) wiele zna czarownic, 4) gdzie jest Łysa Góra.²⁾ Zwykłą karą była kara ognia.³⁾

W tym względzie dokument nasz stanowi pewien ważny pod względem proceduralnym przyczynek. Proces odbywa się w myśl intencji statutu litewskiego przed forum świeckim, mimo iż w Wielkopolsce domagano się współcześnie sądownictwa mieszanego, jak o tem świadczy broszura z XVII w. p. t. „Czarownica powołana“ (Poznań 1639).

Proces o czary przez nas publikowany, niezupełnie odpowiada intencji statutu litewskiego, który określa „forum competens“ spraw o czary. Występuje tu bowiem w roli sędziego pan wsi w otoczeniu szlachty sąsiedzkiej, a tylko woźni zeznają relację do grodu o dokonanym procesie. Byłby tu zatem przykład charakterystycznego rozszerzenia jurysdykcji patrymonjalnej na sprawy o czary, zapewne w formie zastępczej właściwej jurysdykcji grodzkiej.

Pod względem proceduralnym również rzecz omawiana nieco od ustalonych w nauce form wyżej wskazanych odbiega. Główna delinkwentka w procesie Zofia Jurgajciówna, poddanka Juljana Stankiewicza, męczona na torturach, powołuje kolejno Annę Kazimierzową Strycharzową,⁴⁾ Jeronimową Łaszową, poddanki tegoż, Krystynę Jurgiovą Szumową ze wsi Żwirdź (tę wszakże odwołała). Jeronimowa Łaszowa na torturach potwierdza zeznania Zofii Jurgajciówny i powoływa Strycharzową, Jerzynę Kajsiovą i Stanisławową Burajciową ze wsi Peldziun, należącej do Grotusa; obie ostatnie jednak na ostatnim stopniu odwoływa; ponadto powoływa również Stefa-

¹⁾ F. O. Prześladowanie o czary O. c. s. 488/9.

²⁾ F. O. Prześladowanie o czary O. c. s. 493.

³⁾ I. c. s. 502.

⁴⁾ Uderza nas w akcie kilkakrotnie zmyślona ortografia imion własnych osób tu występujących, co nasuwałoby przypuszczenie, że akt sam był zapewne przepisywany już z gotowego aktu (minuty) przez kogoś obcego.

nową Kraukszlową ze wsi Mikajciów, należąca do Grotusa, podstolego X. Ż.; Razmusiową Payszową ze wsi Żwirdź, należącej do Juljana Stankiewicza (tę również odwoływa), Juściową ze Sudmontów, wsi Juljana Stankiewicza, wraz z jej córką Ewą, jakąś Agatę, służącą u Stasziula, poddanego Stefana Stankiewicza we wsi Gajlunach. Anna Kazimierzowa Strycharzowa, wzięta na tortury, potwierdza zeznania obu poprzednich, a powoływa Awiziową z Rykiszek (?), wsi Grotusa, podstolego X. Żmudzkiego, wyżej wymienioną Stefanową Kraukszlową, Bojarkową z Mańkun, wsi Stankiewicza, ciwuna Ejragolskiego, oraz również wymienioną Razmusiową Payszową (tę wszakże odwoływa). Z szeregu osób tu powołanych, poddano jedynie torturom trzy (Jurgajciównę, Strycharzową, Łaszową) resztę tylko powołano. Te powołania, wydobyte zapomocą tortur, odpowiadają trzeciemu z kolei interrogatorium, wyżej wymienionemu („wiele zna czarownic“). Zauważyć należy, że torturowane były wyłącznie poddanymi Juljana Stankiewicza, reszta powołanych z wyjątkiem Juściowej i jej córki Ewy, jego patrymonialnej jurysdykcji nie podlegały. Te trzy główne delinkwentki, jak widać z osnowy aktu, przechodziły wszystkie stopnie tortury (jakiej — tego bliżej akt nie określa), a o dwu pierwszych akt wyraźnie powiada, że je dekretoowano na spalenie, co zapewne i trzecią spotkało. Kara zatem i sposób inkwizycji, odpowiadają mniej więcej ustalonym formom proceduralnym, poznany wyżej. Co do „interrogatorów“, wskazaliśmy zastosowanie trzeciego; osnowa aktu pośrednio pozwala nam stwierdzić również stosowanie pierwszego i drugiego interrogatorium. Brak jednak wiadomości o czwartym interrogatorium, t. j. o Łysej Górze, która zdaje się symbolicznie oznacza w ogólności miejsce sabatu czarownic, jeśli będziemy używać terminologii zachodniej. Natomiast mamy w akcie kilkakrotnie wymienione tajemnicze bagno Bebirwy, które zdaje się, odpowiada pojęciu Łysej Góry, jako miejscu schadzek.

Tortury i spalenie, jak zaznaczyliśmy, dotyczą wyłącznie poddaneń Juljana Stankiewicza. Proceder ten rozpoczął się w piątek (17 czerwca), kiedy inkwirowano Zofję Jurgajciównę, trwał przez sobotę (18 czerwca), kiedy inkwirowano Jeronimową Łaszową, poniedziałek (20 czerwca), kiedy spalono Łaszową a inkwirowano Strycharzową. Czy specjalne zainicjowanie procederu w piątek ma jakieś znaczenie religijno-prawne (dzień zgonu Zbawiciela), nie umiem odpowiedzieć, bo orzecby to można tylko w tym wypadku,

kiedyby ten termin sądowy był jakąś regułą, czego odosobniony wypadek osądzić nie pozwala.

Osoby i miejsce.

Publikowany przez nas dokument jest również świadectwem historycznym, rzucającem światło na stosunki kulturalne wśród szlachty żmudzkiej u schyłku XVII wieku. Osoby stanu szlacheckiego, występujące w procesie, dają się częściowo zidentyfikować. Juljan Stankiewicz, właściciel Żwirdzia i Surmontów, należy do bojarskiej rodziny, znanej dokumentalnie od schyłku w. XV,¹⁾ występującej niekiedy z dodatkowym nazwiskiem Bielewicz, względnie Bilewicz, a łącznie z Bilewiczami używającej tegoż samego herbu: Mogiła Pierwsza.²⁾

Juljan Stankiewicz, o ile wiadomo z przeszłości tej rodziny na Żmudzi, wywodził się od przodków, którzy ze sądami mieli wiele do czynienia tak, że ową żyłkę inkwizycyjną można nawet wytłumaczyć pewnymi cechami psychicznymi, dziedzicznie utrwalałoniemi.

Terenem procesu jest Żmudź, jak wiadomo jeszcze w XV i XVI w. będąca azylum pogaństwa, przesądów i wszelakich zabobonów. Miejscowości w dokumencie wymienione, jako to: Żwirdzie, Peldziuny, Mikajcie, Parszcie (?), Surmonty, Gajluny, Girtakol, Rykiszki (?), Mańkuny, Polepie, leżą u źródeł rzeczki Bibirwy na zachód od szosy idącej na lewym brzegu Dubissy z Ejragoły do Rosień. Pod względem sądowym należały one do t. zw. repartycji rosińskiej.³⁾

Strona folklorystyczna dokumentu.

Nie przesądzając znaczenia wiadomości zawartych w dokumencie, spróbujemy poddać ogólnej charakterystyce materiału folklorystyczny zawarty w osnowie publikowanego aktu. Pozwala on nam stwierdzić na terenie powiatu rosińskiego, na Żmudzi u schyłku wieku XVII, istnienie czarownic, oraz szeregu praktyk czarodziejskich. Praktyki te, oraz wiara w ich siłę czarowną, znajdują się jednak już

¹⁾ BONECKI: Poczet rodów WXL. s. 333/4.

²⁾ KOJAŁOWICZ: Herbarz (ed. Piekosińskiego) s. 167, 168;

³⁾ GLOGER: Geogr. histor. z. d. Polski, s. 293.

w ramach chrystjanizmu: widać to w tem, że ksiądz Rudomański znajduje środek przeciw czarom, zadany podstolinie żmudzkiej. Rola złego ducha o charakterystycznym mianie Gabrjela, występuje na tle lokalnem. Zamiast Łysej Góry, mamy tu jako miejsce schadzek bagno rzeczki Bibirwy, które też stanowi teren szeręgu praktyk czarodziejskich. Tu Kazimierzowa Strycharzowa oddała Zofję Jurgajciównę „złemu duchowi, panu swemu Gabrjelowi“. Tu także zakopała fartuch, aby nabrał przez to mocy czarodziejskich i szkodliwych. Ta strona demonologiczna materiału jest nader uboga w fakta. Uderza nas tu użycie imienia Gabrjel na określenie złego ducha. Ubóstwo materiału nie pozwala mi na bliższe wyjaśnienie genezy tego zjawiska, co do którego takie nasuwają się pytania: 1. Czy to jest pożyczka i jakim jest ewentualne jej źródło. 2. Czy ten zły duch z tą nazwą nie kryje w sobie jakiegoś pierwotnego złego demona z czasów pogańskich. 3. Czy istnieje ciągłość tradycji w tym kierunku, na coby dał odpowiedź współczesny materiał folklorystyczny, nieznany mi jednak z tych okolic. 4. Czy w samej nazwie nie mamy do czynienia z etymologją ludową, wyrosłą na podkładzie zmieszania pojęć chrześcijańskich i pogańskich.

O wiele bogatszy jest materiał, dotyczący praktyk czarodziejskich, stanowiący drugą stronę nauki o czarach. Jest tu więc przedewszystkiem zbieranie i stosowanie ziół — jako środków szkodliwych lub pomocniczych. Nie mamy jednak nazwanego żadnego zieleń po imieniu.

Wśród tych praktyk czarodziejskich dadzą się wyróżnić czynności, które działają na szkodę człowieka bezpośrednio, zwierząt domowych, plonów i pokarmów.

Do czynności działających na szkodę człowieka należą: 1. Przedarcie ¹⁾ rękawa u koszuli podczas prania, celem wywołania u właścicielki suchot i śmierci. 2. Wykradzenie i oczarowanie poduszki i czapeczki dziecięcia, aby wywołać u niego suchoty, następnie aby zapadło na oczy do lat dwunastu i umarło. 3. Czarowanie fartucha przez zakopanie w bagnie Bibirwy, zapewne w celach podobnych. ²⁾ 4. Wywołanie suchot przez włożenie koł-

¹⁾ Przecięcie nici żywota (Parki).

²⁾ Zakopanie do bagna, siedziby zgnilizny = wpędzanie w grób, aby gnić po śmierci.

tunów do poduszki. 5. Spowodowanie śmierci przez włożenie kości umarłych do poduszki. 6. Wywołanie niezgody domowej przez włożenie pazura jastrzębiego do poduszki. 7. Trucicielstwo bez bliższego wyjaśnienia. 8. Rozbicie małżeństwa przez oczarowanie osób interesowanych bez bliższych określeń.

Czynności działające na szkodę bydła: 1. Czarowanie w ogólności bez bliższego określenia, 2. lanie krwi pod bydło,¹⁾ 3. rzucanie trawki i rwanie ziela pod bydło, celem wywołania moru i odebrania krowom mleka.

Czynności działające na szkodę plonów: 1. Czarowanie trawy, aby nie rosła, 2. łamanie i wiązanie żyta w polu, aby nie rosło, 3. zbieranie w polu rosy²⁾ w garnuszek, aby zapewne wywołać nieurodzaj względnie posuchę, 4. spowodowanie nieurodzaju przez wywołanie klęsk elementarnych, a przede wszystkim wywołanie gradu (puszczenie lodów z obłoków). Zeznanie Bojarkowej pod tym względem, daje ciekawe przyczynki: „rano wyjechała i do truny włożywszy w jeden koniec węzeł z lodami, w drugi koniec cielecą głowę i uda cielece, rzucała szmaty mięsa po polach, żeby ziemia poczerwieniała, aby zboża poschły, a lody rzucała, aby zimna i wiatry bywały“.

Czarowanie pokarmów zaznaczone bez bliższego określenia; akt mówi o czarowaniu gorzałki i piwa, aby się nie udały.

Wskazane wyżej elementy czarodziejstwa, zawarte w osnowie konfessaty czarownic z r. 1672, obejmujące obcowanie z demonym, paraliżowanie onego przez duchownego, oraz praktyki związane ze sprowadzaniem burz i klęsk elementarnych,³⁾ odpowiadają zasadniczym pojęciom i określeniom tego działu ludoznawstwa, jakie przyjęła nauka zachodnia dla czarodziejstwa. Materiał nasz pozwala nam stwierdzić istnienie tych gotowych pojęć na Żmudzi w w. XVII. Zachodzi jednak pytanie, czy i o ile są te pojęcia w praktykach czarodziejskich na Żmudzi rodzime. Nie można

¹⁾ Zapewne celem wywołania zarazy i moru.

²⁾ Por. J. A. BAYGER: Powiat trembowelski, s. 122. Charakterystyczny przykład analogiczny czarowania przez mężczyznę, podał mi ustnie prof. dr. L. J. BYKOWSKI. W tłumackim powiecie (wojew. stanisławowskie) w czasach jego dzieciństwa (c. 30 lat temu) zbierali chłopci uźdżienicą rosę na polu, aby wywołać nieurodzaj na polu sąsiada i aby przez zagarnięcie rosy na swój obszar, własny urodzaj powiększyć.

³⁾ Por. G. L. GOMME: Folklor. I. c. s. 42 i n.

bowiem zapominać, że to jest okres, kiedy istniał już ustalony w całej Europie kanon praktyk czarodziejskich w „Młocie na czarownice“, znanym już w w. XVII w Polsce dzięki przekładowi Ząbkowicza, sekretarza ks. Ostrońskiego,¹⁾ a wiadomo, że ambona jest źródłem wielu pojęć z zakresu demonologii i czarodziejstwa. Również nie bez znaczenia jest fakt, że rodzina Stankiewiczów, przeprowadzająca proces o czary, mająca za sobą tradycje sądowe w swej rodzinie, przy oskarżaniu o czary, niewątpliwie operowała już gotowym zasobem pojęć o demonologii i czarodziejstwie, które promieniowały w okolicy przy obcowaniu z ludem. Ustalenie zatem wartości materiału folklorystycznego tego typu, który publikujemy, uważamy za zagadnienie otwarte.

Tekst dokumentu.

Roku tysiąc sześćset siedmdziesiąt wtorego miesiąca junia dnia siedminastego. My Jenerali Jego K. Mci. Xięstwa Żmudzkiego, niżej na podpisiech rąk naszych imionami wymienieni, zeznawamy tym naszym relacyjnym kwitem o tem, iż przy wielu szlachty w Xięstwie Żmudzkiem osiadłej roku, miesiąca i dnia zwyż pisanego, gdy Jego Mć Pan Julian Stankiewicz, poddanke swoją Zophiä Jurgayciownę o czarodziejstwo kazał męczyć, która będąc na turturach, powołała Annę Kazimierzową²⁾ Strycharzową, poddanke tegoż Jego Mci, że ją zaprowadziwszy na bagno nazwane Bebirwy,³⁾ oddała złemu duchowi panu swemu Gabrielowi, i wyprowadziwszy ją w pole, uczyla rosę zbierać i inne ziele rwać, tamże żyto łamali i wiązali, trawę czarowali, żeby nie rosła, ta Strycharzowa dała kołtuny i kości umarłych, dała pazur jastrzębi, Zosia (!), która służyła we dworze, żeby w pościel włożyła Ich Mściów; jakoż zaszyla była w pierzyne, żeby sama Jejmość schła, żeby w niezgodzie z Jego Mcią żyła, a potem umarła. Taż Zophia zeznała, że Strycharzowej dała fartuch samej Jej Mci, który ona w bagnie tym zwyż mienionym zakopała. Gdy ją posłano na to bagno dla odyskania (!) fartucha, już fartucha samego nie znalazła, tylko miejsce pokazała, gdzie zakopany był; ukradła poduszkę i czapkę syneczka małego Jego Mci P. Stankiewicza i dała to Strycharzowej na czary, żeby to dziecię schło i na

¹⁾ Co do rodzajów praktyk czarodziejskich, stosowanych względem ludzi i zwierząt, zob. JAKÓB SPRENGER i HEINRICH INSTITORIS: *Malleus maleficarum* (*Der Hexenhammer*) w przekładzie J. W. R. SCHMITT'A (Berlin 1906), część II-ga zwłaszcza rozdziały 12, 14 i 15.

²⁾ Wpisane ciemniejszym atramentem.

³⁾ Bibirwa, rz. lewy dopływ Szaltony. Sł. g. I s. 203. Mapa sztabu generalnego pruskiego 1:100,000 (*Uebersichtskarte von Mitteleuropa*) w okolicy Żwirdzia i Peldziun wykazuje wielkie bagno, otoczone od południa wielkim borem, stanowiącym część olbrzymiej puszczy, leżącej niegdyś na zachód od Dubissy, a na północ od Niemna.

oczy upadło do dwunastu lat, a potem umarło; też Zophia powołała Jeronimową Łaszową, poddaną tegoż Jego Mci ze wsi Żwirdz¹⁾, że na tymże bagnie z nimi bywała i w polu rosę zbierała w garnuszek i w polu pańskim żyto łamali, aby zboże nie rosło; powiedziała ta Łaszowa, że struła męża swego. Zeznała też i to, że Strycharzowa, biorąc chusty samych Jchmcioń, przedarła rękaw koszuli Jejmcji, żeby schła, a potem umarła. Taż Zophia powołała Krystynę Jurgiovą Szumową ze wsi Żwirdź, że trawką rzucała i ziele rwała pod bydło panów swoich, aby krowy mleka nie dawały, i żeby bydło zdychało, ale na ostatnim stopniu odwołała ją. Okrom tej innsze wszystkie powołania swoje na ostatnim stopniu stwierdziła. Dnia ośmnastego junii z powołania Zophii Jarguciovej (!) wzięto na tortury Jeronimową Łaszową, która też zeznała, co ta Zophia powiadała, powołała też samą Strycharzową i to wszystko stwierdziła, co na nią Zophia powiadała. Powołała była ze wsi Peldziun²⁾ Jegomci Pana Grotusa, podstolego Żmudzkiego, Jerzynę Kaisiową i Stanisławową Burayciową, jakoby miały żyto Peldziunskie psować, ale na ostatnim stopniu, te obiedwie żonki odwołała; powołała też Stephanową Kraukszłową ze wsi Mikajciów³⁾ Jego Mci Pana Podstolego, że żyto Mikajciow psowała, rosę zbierała i zawsze na bagnie Bebirwy nazwanym z nią bywała, i że bydło Kazimierza z Parszajcia⁴⁾ oczarowała i Josepha z Parszci (!) wolnego stolarza o śmierć przypawiła; która na ostatnim stopniu, nie odwołując, to powołanie swoje stwierdziła. Taż Łaszowa powołała Razmusiową Payszową ze wsi Żwirdź Jego Mci P. Stankiewicza, jakoby miała oczarować Jana, parobka Pana Pawła Dowgiałowicza, ale na ostatnim stopniu odwołała. Taż Łaszowa powołała Kristinę Jurgiovą Szimnową ze wsi Żwirdź, ale ją na ostatnim stopniu odwołała. Powołała Jasiową (!) ze wsi Sudmont⁵⁾ Jego Mci P. Juliana Stankiewicza i córkę tej Juściowej Ewe, że oczarowała parobka Stanisława Bigutujcia, o to że się z oną nie chciał żenić; też Juściowa z córką swoją okarmiła trucizną i czarami Joksza i szwagierkę swoją; na ostatnim stopniu też stwierdziła. Taż Łaszowa powołała dziewczkę jakąsi Agatę, że służąc u Staszula poddanego Jegomości Pana Stephana Stankiewicza w Gailanach,⁶⁾ krew łała pod bydło P. Dowiata, a potem służąc u bakalarza Girtakolskiego⁷⁾ oczarowała tam piwo i gorzałkę, żeby się nigdy nie udało. Dnia dwudziestego junii, kiedy ją dekretoowano na spalenie, idąc na łom, odwołała Payszową i Szimniową ze wsi Żwirdź, a przytym Kaisiową i Buziową (!) z Peldziun uwolniła, a drugie mianowicie Zophiia, Jurgiovą, Juściową i córkę jej Ewę, Strycharzową i Stephanową Kraukszłową z Mikoić żadną miarą nie uwolniła. Dnia dwudziestego junii wzięto na tortury Annę Kazimierzową Strycharzową, poddaną Jego Mści P. Juliana Stankiewicza, która do wszystkiego, co na nią zwyż mianowane niewiasty mówiły, przyznała

1) Żwirdzie wieś, pow. rosieński, gm. Mańkuny. Sł. geogr. XIV s. 874.

2) Peldziuny wieś, pow. rosieński, par. girtakolska. Sł. geogr. VII s. 935.

3) Mikajcie wieś, pow. szawelski. Sł. geogr. VI s. 393.

4) Miejscowość nieznana w Słow. geogr. Tamże (VII s. 871) wymienione „Parszas“, jezioro w pow. rosieńskim. Może są to leżące w pobliżu Peldziun „Paciuny“.

5) Zapewne Surmonty, pow. rosieński, par. girtakol. Sł. geogr. XI s. 597.

6) Gajluny wieś, pow. rosieński, par. girtakolska. Sł. geogr. II s. 443.

7) Girtakol, m-ko, pow. rosieński. Sł. geogr. II s. 675.

się, powołała Awizową wdowę, poddaną Jego Mści Pana Podstolego Żmudzkiego: w folwarku będąc Rykuszcią¹⁾ czarowała bydło ichmościów Panów swoich, że i samą jejmość Panią Podstoliną oczarowała była, i gdyby się nie udała była do księdza Rudomańskiego, tedyby była umarła, powiedziała i to na nią, że żyto Mikajciow z Stephanową Kraukszłową we wsi Mikajciach mieszkającą łamała, rosę zbierała, lody z obłoków puściła i inne czarodziejskie sztuki zażywała i na ostatnim stopniu te obiedwie żadną miarą nie uwalniając, to powołanie swoje stwierdziła. Taż Strycharzowa powołała Bojarkową, poddaną Jego Mści P. Stankiewicza, ciwona Ejragolskiego we wsi Monkunach²⁾ będącą, że w onej raz przenocowawszy rano wyjechała i do truny włożywszy w jeden koniec węzeł z lodami a w drugi koniec cielecą głowę i uda cielece, rzuciła szmaty mięsa po polach, żeby ziemia poczerwieniała, aby zboża poschły a lody rzuciła, żeby zimna i wiatry bywały, powiedziała to, że najognitsza (!) czarownica między wszystkimi i na ostatnim stopniu toż powołanie często powtarzając stwierdziła, powołała była Razmusiową Payszową, ale ją na ostatnim stopniu odwołała, a drugie niewiasty mianowicie Awizową z Peldziun, Stefanową Kraukszłową z Mikaić, Bojarkową z Monkun żadną miarą nie odwołała, co to wszystko przed nami Jenerałmi i wielą ludzi zacnych działo się tak a nie inaczej podług ich powieści każdej z osobna, jako się pomieniło wyżej na ostatnim stopniu i natośmy dali też kwit nasz relacyjny z podpisy rąk naszych. Działo się w Polesiu³⁾ roku, miesiąca i dnia zwyż pisanego.

Kazimierz Wołotkiewicz Mickiewicz, jenerał J. K. Mści Xstwa Żmudzkiego
ręką swą ss.

Woyciech Popławski, jenerał Jeo. Kiej Mści Ziemi Żmuydzkiej ręką swą ss.

Року тысяча шестсотъ семьдесятъ второго м-ца июня трит-того дня двай енералове Мицькевичъ и Поплавски тотъ квитъ свой до книгъ городнихъ созънали. ⁴⁾

¹⁾ Wyraz słabo czytelny, można czytać Rykuschczu, Rykuczuny. Z miejscowości leżących w pobliżu Peldziun i t. d. brzmieniem zbliżone są Różajcie (Sł. geogr. IX s. 851), mogą to być Rykiszki w pow. rosieńskim (Sł. geogr. X s. 90), a może Rukujże w pow. szawelskim (l. c. s. 5).

²⁾ Mankuny wieś, pow. rosieński, par. girtakolska. Sł. geogr. II s. 101.

³⁾ Zapewne Polesie, wieś, pow. rosieński, par. girtakolska. Sł. geogr. VIII s. 579.

⁴⁾ Tekst podano wiernie z zachowaniem pisowni oryginału. Na s. 127 wiersz 4 od góry ma być *brat* zamiast *brat*, a w następstwie tego należy wykreślić zdanie na s. 127, wiersz 7—9 od słów: „oprócz tego“ do słowa „Stankiewiczów“.